

Prof. dr hab. Waldemar Kowalski
Uniwersytet Jana Kochanowskiego
w Kielcach

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Ilony Darii Dyktyńskiej *Młodsza linia Sołtyków w XVIII wieku – kariery polityczne i majątkowe*

Omawianą rozprawę zaliczyć należy do chętnie mnożonych w ostatnich dekadach opracowań opowiadających o rodach bogatej szlachty i magnaterii państwa polsko-litewskiego. Choć oczywistością jest przypomnienie, że drogi budowania pozycji rodu w skali kraju, prowincji czy województwa są już dobrze rozpoznane, recenzowana praca dowodzi, że stale warto pochylić się nad szlacheckim mikrokosmosem. Niewątpliwie słuszną decyzją był wybór jako przedmiotu badań młodszej linii Sołtyków, rodziny wpływowej w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, choć niewystarczająco dotąd poznanej, gdy idzie o kreowanie rodowego wizerunku i polityczną promocję tej krewniaczej wspólnoty. Choć, jak Autorka wzmiankuje na wstępie, niektórzy z bohaterów jej narracji doczekali się monograficznych opracowań, choćby tylko w postaci haseł *Polskiego Słownika Biograficznego* (s. 6)¹, to należy zgodzić się z opinią, że takie ujęcia nie mogą zastąpić zbiorowego portretu rodu, który relatywnie szybko doszedł do majątkowej fortuny i politycznego znaczenia.

Pani mgr Ilona Daria Dyktyńska wykorzystała imponujący zasób źródeł rękopiśmiennych, drukowanych oraz wydawnictw źródłowych. Zauważyć należy też inspirujące dla tych badań znaczenie kolekcji portretów rodu, obecnie w posiadaniu Muzeum Narodowego w Kielcach (s. 5). Choć przy tak szeroko zakrojonych tematach dobór opracowań zawsze pozostawia pewien margines dowolności, jestem zdania, że literatura przedmiotu wykorzystana została w stopniu nie budzącym większych wątpliwości². Pózwoliło to formułować na ogół dobrze

¹ Przy okazji można upomnieć się o pełne opisy bibliograficzne takich haseł wymienionych w przypisie 5.

² Upomniałbym się może tylko o artykuł przybliżający reformy skarbowe pierwszych lat panowania Stanisława Augusta (M. Woźnicki, *Reformy ceł i podatków w Rzeczypospolitej*

argumentowane, rzetelne sądy. Może tylko przydałoby się nieco krytycyzmu podczas przedstawiania publicznej aktywności wojewody sandomierskiego Macieja Sołtyka w oparciu o lauda sejmikowe (s. 149). Trudno spodziewać się bowiem w nich, w odniesieniu do tak prominentnej postaci, ocen innych niż chwalebne. Nadto przypominając okoliczności objęcia rządów w diecezji krakowskiej przez Michała Poniatowskiego w 1782 r. (zbędnie w różnych miejscach pracy, np. na ss. 73, 154, 199), Autorka przyjęła stanowisko antykrólewskiej opozycji. Zasadne byłoby natomiast uwzględnienie bardziej wyważonej oceny Zofii Zielińskiej³.

Konstrukcja pracy jest wynikiem przyjętych założeń badawczych i dobrze służy realizacji nakreślonych celów. Rozdział I przypomina dość oryginalne początki Sołtyków (Sałtykowych) w Rzeczypospolitej jako wygnańców z Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Autorka słusznie kreśli je z uwzględnieniem wydarzeń politycznych wojennych czasów pierwszych dwóch dekad XVII w. Wspomina, że Michaił Sałtykow otrzymał jako uciekinier nadania ziemskie w województwie smoleńskim. Czytelnik domyślać się może, że miało to miejsce krótko po 1611 r.; natomiast otwartym pytaniem pozostaje, czy możliwe jest przybliżenie chronologii tych nadań przed 1618 r., kiedy to zmarł Michaił. Choć, jak słusznie podkreśla Pani mgr Ilona Daria Dyktyńska, dzięki protekcji Zygmunta III i Władysława IV Sołtykowie „weszli do grona wielkich posiadaczy ziemskich w województwie smoleńskim [już] (...) na początku XVII wieku” (s. 26), to zastanawiające jest, że w hierarchii urzędniczej tego województwa, między 1613 a 1654 r., zaistniał wyłącznie wspomniany w rozprawie Jan Sołtyk.

Śledząc kariery twórców potęgi rodu na ziemiach państwa polsko-litewskiego, Autorka słusznie prostuje błędne interpretacje przekazane przez starszą literaturę genealogiczną, jak to ma miejsce w przypadku chorążego inflanckiego Jana Sołtana (s. 34). Kontynuacją tych rozważań są sylwetki Sołtyków o ugruntowanej już na przełomie XVII/XVIII wieku pozycji społecznej. Do nich należał m.in. Maciej Aleksander, biskup sufragan chełmiński. Był on pierwszym z rodu, który dostąpił sakry biskupiej. Autorka słusznie wskazuje na znany skądinąd system rodzinnych koligacji i protekcji, który wyniósł tak wysoko przedstawiciela rodu niedawnych konwertytów z prawosławia (s. 42). Śledzenie i szczegółowa rekonstrukcja takich dróg awansu społecznego w stanie duchownym oraz wynikających stąd korzyści dla krewnych i

w *latach 1764–1766*, „*Annales UMCS, Sectio F, Historia*” 69 (2014): 151-166). To w nawiązaniu do charakterystyki aktywności politycznej Macieja Sołtyka.

³ Z. Zielińska, *Poniatowski Michał Jerzy h. Ciołek*, PSB, t. 27, Wrocław 1982-83, s. 455-471.

powinowatych to jeden z zasadniczych walorów tej pracy. Protekcja jako główny czynnik sprawczy awansu w hierarchii Kościoła i budowanie w oparciu o nią pozycji rodu to działania, rzecz jasna, w Polsce nienowe i uznane nie tylko nad Wisłą. Można odnieść jednak wrażenie, że wiek XVIII przyniósł kumulację takich zjawisk o większym niż wcześniej zakresie i częstotliwości. Sukces indywidualnej kariery był tu wynikiem zorkiestrowanych działań na wielu polach aktywności publicznej. Dobrym tego przykładem jest Kajetan Ignacy Sołtyk. Autorka zasadnie dowodzi, że do wawelskiej katedry trafił, ujmując rzecz skrótowo, za sprawą wspomnianego Macieja Aleksandra, wspierającego początki jego kariery, ale także dzięki pozycji wywalczonej przez ojca, Józefa Franciszka, zręcznie lawirującego między Wettinem a Leszczyńskim⁴.

Rozdział II przedstawia dzieje starszej linii rodu Sołtyków, wśród których stale uwagę przyciąga wspomniany ordynariusz krakowski. Mimo bogatej literatury komentującej jego polityczną aktywność, szczególnie w kontekście rosyjskiej niełaski i zesłania, budzi ona ciągle wątpliwości. Wyjątkowość sytuacji, w której biskup znalazł się po 1767 r., wpływ tamtych wydarzeń na sytuację w Krakowie, diecezji oraz na sytuację jego krewnych – wszystko to sprawia, że problem kurateli nad duchownym pojawia się w kilku miejscach rozprawy. Nie negując potrzeby takich nawiązań, sądzę, ich zakres jest w obecnym kształcie zbyt szeroki. Byłbym też za redukcją relacji o wydarzeniach czasów konfederacji barskiej, ale to już w kontekście opisu zapatrywań politycznych kasztelana sandomierskiego Macieja Sołtyka (s. 137-140).

Kajetan Ignacy to typowy dla epoki ustosunkowany kolekcjoner beneficjów. Zważywszy, że kanonię łowicką otrzymał mając lat piętnaście, trudno o lepszą ilustrację, oględnie mówiąc, umiarkowanego sukcesu szeroko dyskutowanej u progu nowożytności reformy Kościoła. Wyliczone przez Autorkę formalne postępy awansu, jak m.in. ukończenie studiów teologicznych w Rzymie, znaczyłyby niewiele, gdyby nie przychylność kardynała Jana Aleksandra Lipskiego (s. 64). Ze wszystkich wysoko urodzonych duchownych, którzy w latach trzydziestych i czterdziestych XVIII w. asystowali Lipskiemu, Sołtyk (na dworze tego hierarchy od około 1739 r.) w rankingu liczby kumulowanych beneficjów wypada jednak dość słabo, z czego trudno wyciągać jednoznaczne wnioski. Przytoczonej przez Autorkę uwadze, że stale rezydował na biskupim dworze, zdaje się przeczyć informacja sprowadzająca jego obowiązki

⁴ Zapewne właśnie Józefa Franciszka wymienia jako nieznanego z imienia Sołtyka W. Kriegseisen, *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669-1717*, Warszawa 1989, s. 132.

wyłącznie do delegacji do sądu zadwornego ordynariusza i tylko w 1744 r.⁵ Opisując pokrótce współpracę Kajetana Ignacego z ordynariuszem kijowskim Samuelem Ożgą, Pani mgr Ilona Daria Dyktyńska wspomina, że „po śmierci biskupa Macieja Aleksandra Sołtyka objął po nim probostwo gnieźnieńskie. W związku z tym pod koniec 1750 roku rozpoczął wizytację diecezji kijowskiej”. Tak ujęta sekwencja zdarzeń sprawia, że pozostają one bez związku. O zaangażowaniu późniejszego krakowskiego ordynariusza w życie diecezji kijowskiej świadczy natomiast nie tyle wspomniana przez Autorkę koronacja cudownego obrazu Maryi w Berdyczowie, co przewodniczenie w latach 1751-1752 pracom komisji powołanej przez Ożgę, która potwierdziła rzetelność zeznań o ponadnaturalnych ingerencji Patronki miejsca. Uroczysta koronacja miała miejsce nie w 1756 r., jak czytamy w recenzowanej rozprawie, lecz 30-31 października 1753 r.⁶

Komentując korzyści płynące dla krewnych i powinowatych biskupa z jego pozycji majątkowej, Autorka stwierdza, że stał się „ostoją mentalną i finansową swojej rodziny” (s. 67). Nie negując jego istotnego wpływu na sposób postrzegania bieżącej polityki oraz szerokie możliwości materialnego wspierania najbliższych, zakładam, że przytoczona tu opinia jest jednak zbyt daleko posuniętym uogólnieniem, trudnym do jednoznacznego dowiedzenia. Autorka skutecznie argumentuje, że o ile nie zawsze sprawdzały się polityczne rachuby biskupa, to trzeźwo oceniał on możliwości wzmocnienia pozycji rodu. Świadectwem tego m.in. ustanowienie bratanka Stanisława głównym spadkobiercą, co ustrzec miało przed rozproszeniem majątku (s. 85). Nieco niefortunne jest natomiast stwierdzenie, jakoby Stanisław Sołtyk „fundował różne zabytki do kościołów” (s. 90). Oczywiście, w czasach, gdy fundacje te miały miejsce, obrazy czy utensylia liturgiczne nie były jeszcze zabytkami. Można też uściślić datę zakupu przez tegoż Chlewisk na pierwszą połowę 1804 r.⁷

Rozdział III poświęcony został Michałowi Aleksandrowi Sołtykowi, protoplaście młodszej linii rodu, urodzonemu zapewne jeszcze u schyłku XVII stulecia. Także on korzystał z protekcji możnego duchownego kuzyna. O ile jednak nie jest znana dokładna data urodzin tego

⁵ Zob. P. J. Starzyk, *Dworzanie i współpracownicy biskupów krakowskich w epoce saskiej*, w: *Bodzentyn. Z przeszłości miasta*, red. K. Bracha, W. Guca, Kielce 2011, s. 85-87.

⁶ W. Nowakowski, *O cudownym obrazie Najświętszej Maryi P(anny) Berdyczowskiej: wiadomość historyczna*, Kraków 1897, s. 14-17.

⁷ Zob. W. Gałązka, *Służba pałacowa w Chlewiskach do połowy XIX wieku*, „Wieś Radomska” 8 (2007): 7, 10.



kasztelana sandomierskiego, to nie brak szczegółów dotyczących jego zgonu i pogrzebu. Przedstawione w pracy (s. 117) możemy uzupełnić następującymi informacjami.

Ciało kasztelana sandomierskiego złożono do krypty klasztornej kościoła reformatów w Sandomierzu 6 lipca 1766 r. i był to tzw. pogrzeb prywatny. Jako syndyk apostołski stopnickiego konwentu reformatów przez dwadzieścia lat, a następnie syndyk konwentu jarosławskiego, benefaktor wielu innych domów franciszkańskich, pochowany został w grobie braci, na co wdowa dała 250 złp. 18 sierpnia, a więc stosunkowo szybko, odbył się natomiast wspomniany w rozprawie pogrzeb uroczysty. Nie jest zaskoczeniem, że celebrem przewodniczył bp Kajetan Ignacy Sołtyk, w towarzystwie licznie zgromadzonych księży: reformatów, cystersów, dominikanów oraz przedstawicieli kilku kapituł, w tym krakowskiej i lwowskiej. Pierwszego, głównego dnia uroczystości, po kazaniu, kondukt żałobny zebrał się nad grobem, zaś drugiego dnia kontynuowano egzekwia, podczas których odprawiono ponad sto mszy. Finansowała wszystko wdowa Teresa z Morsztynów. Na koszty złożyły się, poza wspomnianą opłatą za pogrzeb prywatny, następujące wydatki: za wigilie i dwudniowe nabożeństwo, za światło i wystawny „apparatus funebris” oraz na wino, gorzałkę i pół wołu⁸. Michał Aleksander nie był jedynym przedstawicielem rodu, który spoczął w podziemiach klasztoru sandomierskich braci mniejszych w ciągu XVIII stulecia⁹.

Bezsporna wartość poznawcza omawianej rozprawy wynika nie tylko z mozolnej i sprawnej rekonstrukcji więzi łączących Sołtyków oraz motywów ich politycznych wyborów. Znajdujemy tu potwierdzenie zachowań składających się na obyczajowość szlachecką doby baroku. Niektóre z nich sporadycznie tylko bywały wzmiankowane w literaturze przedmiotu, jak przetrzymywanie przez długie lata w domu trumny jako swoistego *memento mori* (to w odniesieniu do Macieja Sołtyka, s. 151)¹⁰. Jemu też, ze wszech mar słusznie, poświęcony został czwarty rozdział rozprawy. Choć przywołana w pracy lustracja a także źródła diecezjalne informują, że fundatorami kościoła parafialnego w Pierzchnicy byli wspomniany wojewoda i

⁸ Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu, rkps, G 1000, k. 295v.

⁹ O czym na s. 205 recenzowanej pracy. Zob. też W. Kowalski, ‘Pogrzebowe trudy’ sandomierskich Franciszkanów-Reformatów w czasach staropolskich, „Pietas et Studium” 1 (2008): 98.

¹⁰ Zob. J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1976, t. 2, s. 103-104. Skorygować należy natomiast zapis bibliograficzny starodruku, z którego ta informacja pochodzi oraz przywołana w pracy stroną 23 – faktycznie 35.

jego małżonka, to na wzmiankowanej przez Autorkę fundacyjnej tablicy wymieniony został w tej roli wyłącznie Maciej¹¹.

O pozostałych członkach młodszej linii Sołtyków opowiada rozdział III. Do nich należał m.in. ks. Ignacy Sołtyk, który czerpał dochody z dwóch probostw oraz katedralnej kanonii. Nieścisle jest jednak stwierdzenie Autorki (s. 213), że obowiązki kanonika zmuszały do rezydencji. Choć niezbyt fortunne jest wyodrębnienie podrozdziału 2, zatytułowanego *Duchowni*, jako że o Sołtykach prezbiterach i konsekrowanych czytamy już wcześniej, bezsprzecznie osobne miejsce w recenzowanej monografii należało się Michałowi, synowi Józefa. Też Pani mgr Ilony Darii Dyktyńskiej, że zawdzięczał on wiele Maciejowi, poprzez można znanym Autorce kazaniem pogrzebowym, dedykowanym temu sandomierskiemu wojewodzie. Otóż, jak czytamy, Michał koncelebrował pogrzebową mszę i wymieniony jest w tym źródle jako pierwszy z krewnych¹². Typowy dla epoki wysoko urodzony duchowny, kolekcjoner dzieł sztuki i łowca beneficjów, był m.in. autorem pierwszego, z różnych względów wartościowego poznawczo, katalogu inskrypcji katedry wawelskiej¹³ i o to źródło chciałbym się tu upomnieć. Choć jako trzymający beneficjum plebańskie w Pacanowie nie spędzał tam wiele czasu (s. 224), jednak zapisał się w dziejach tej parafii jako fundator utensyliów liturgicznych¹⁴. Nie do utrzymania jest natomiast uwaga Autorki, jakoby kapituła kielecka była „jedną z ważniejszych (...) w kraju” (s. 216). Z pewnością tak nie było, gdyż choćby tylko w procedencji tradycyjnie przestreganej w diecezji krakowskiej wyprzedzała ją kapituła sandomierska. Nie można też twierdzić, że „w tym czasie [*sic*] kustosz kielecki notował średnie dochody” (s. 218), jako że opinia ta oparta jest na taksach dochodów z poprzednich stuleci, zaś jak wyglądały one z końcem XVIII w., to należałoby dopiero ustalić na podstawie dostępnych dla tych lat źródeł.

Choć to temat na osobne opracowanie, jednak zasadne wydaje się podjęcie w zakończeniu rozprawy próby oceny miejsca Sołtyków pośród innych zamożnych rodów szlacheckich

¹¹ *Parafie gminy Pierzchnica. Zarys dziejów*, red. D. Olszewski, Kielce 2002, s. 167; *Corpus Inscriptionum Poloniae*, t. 1: *Województwo kieleckie*, red. J. Szymański, z. 3: *Busko-Zdrój i region*, wyd. U. Zgorzelska, Kielce 1980 (dalej jako *CIP 1/3*), nr 121. Był on też w tym samym 1800 r. fundatorem monstrancji do nowej świątyni; tamże, nr 122.

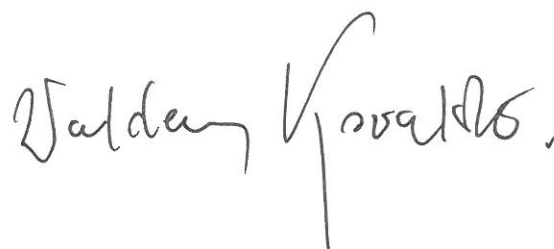
¹² J. Męciński, *Kazanie podczas pogrzebu Jaśnie Wielmożnego ś. p. Macieja Sołtyka, wojewody sandomierskiego (...)*, Kraków 1802, s. 42-43.

¹³ *Series Monumentorum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis*, Kraków 1785.

¹⁴ *CIP 1/3*, nr 114, 115.

osiadłych w osiemnastowiecznej Małopolsce. Z obowiązku sugerowałbym też skorygowanie podtytułu w bibliografii „Źródła drukowane” na „Źródła drukowane i wydawnictwa źródłowe”. Autorka korzysta bowiem z obu typów publikacji, a są między nimi zasadnicze różnice.

Wszystkie powyższe uwagi wynikają z uznania dla akrybii Pani mgr Ilony Darii Dyktyńskiej oraz istotnych wartości poznawczych rozprawy, która wyszła spod Jej pióra. Pracę oceniam wysoko; z pewnością znacząco poszerza ona naszą wiedzę o epoce i dowodzi biegłości warsztatowej Autorki. Spełnia też wszelkie wymagania stawiane dysertacjom doktorskim. Dlatego wnioskuję o dopuszczenie recenzowanej rozprawy do dalszych etapów trwającego przewodu doktorskiego.



Kielce, 4 maja 2021 r.